Gazeta Polska
Warszawa
03-04-24
T. / Nr 14

CHORUS OPERA – SERCE ROZKWITA JAK LOTOS NOCĄ

„WIWAT, WIWAT, BRAWO!”

„Wino perliste błyska w szklanicy”, śpiew chóru hipnotyzuje, scena paraliżuje pięknem. Ponieważ brawurowy spektakl operowy w dwóch częściach „Chorus opera” (reż. Jere Erkkilä) w Teatrze Wielkim Operze Narodowej w Warszawie miał być świętem chóru, dołożono wszelkich starań, by każdy śpiewak miał możliwość poczucia się indywidualnością na scenie. Osiągnięto to choćby przez kostiumy Anny Kontek, które projektowane były z uwzględnieniem sylwetek i preferencji poszczególnych chórzystów. Niezwykle efektownych kostiumów było... ponad pięćset.

Sylwia **Krasnodębska**
SZEF DZIAŁU KULTURA
albicla.com/SylwiaKrasnodebska

Nie ma takiego melomana na świecie, którego ów spektakl operowy nie chwyciłby za serce. Długą listę zalet otwiera repertuar.

Znane, wymowne, popisowe

Wśród kilkunastu arii i partii chóralnych jest monumentalne „O Fortuna” z I części „Carmina Burana” Carla Orffa. Fortuna – bogini z rzymskiej mitologii kierująca ludzkimi losami jako bóstwo zarazem szczęścia i nieszczęścia – to idealne wprowadzenie w to popisowe widowisko. Usłane jest ono hitami: od muzyki z oper: „Otello”, „Traviata” i „Don Carlo” Giuseppe Verdiego przez „Pajace” Ruggero Leoncavalla, „Turandot” Giacomo Pucciniego po Pieśń Roksany „Uśnijcie krwawe sny króla Rogera” z „Króla Rogera” Karola Szymanowskiego i Mazura z IV aktu „Strasznego Dworu” Stanisława Moniuszki. Wymowny jest Chór z zamkniętymi ustami (Coro a bocca chiusa) z „Madame Butterfly” Pucciniego i białe płatki róż wizualizowane na gigantycznych projekcjach. Twórcy puszczają oko do publiczności i samych siebie, wykonując wzniosłą pieśń Żydów „Va, pensiero” (chór niewolników) z „Nabucca” Verdiego, mając w tle zdjęcie budynku Teatru Wielkiego Opery Narodowej. Pole do interpretacji szerokie…

„Chorus opera” uwydatniła możliwości muzyczne głównego bohatera – potężnego Chóru Teatru Wielkiego. Zespół, dowodzony od 2020 roku przez francuskiego dyrygenta Patricka Fournilliera, już od lat 60. pracuje na miano jednego z najlepszych

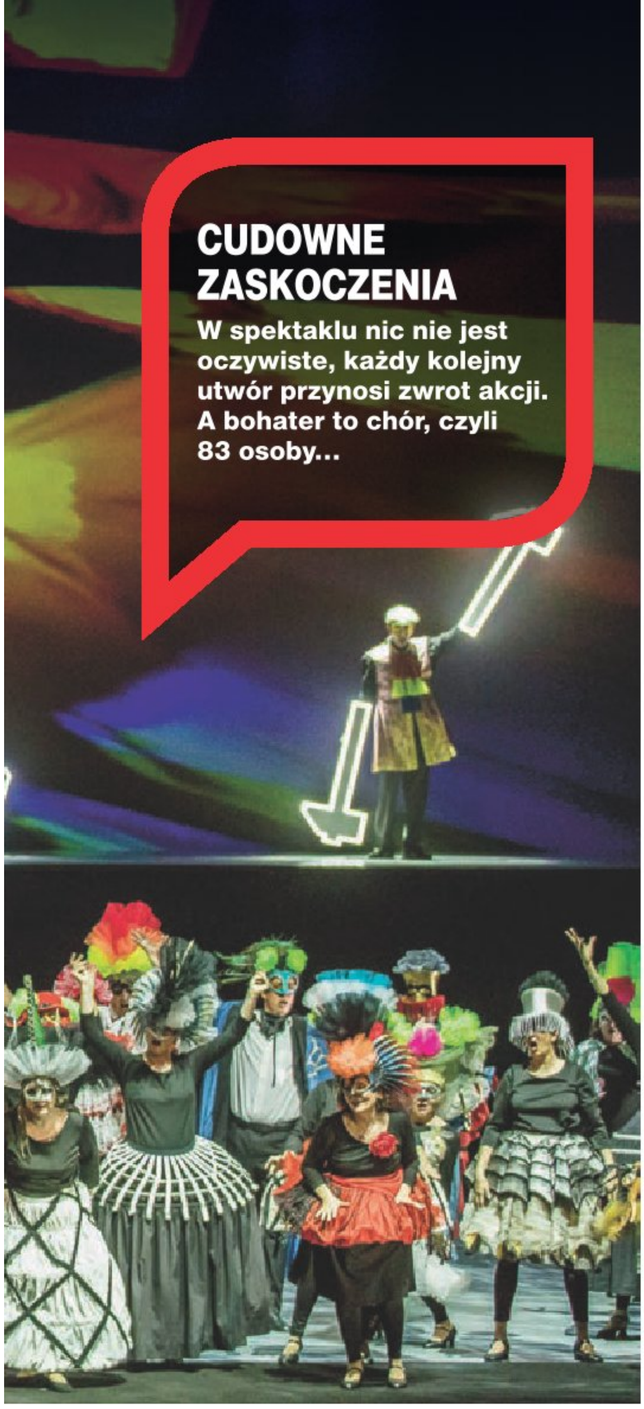

CUDOWNE ZASKOCZENIA

W spektaklu nic nie jest oczywiste, każdy kolejny utwór przynosi zwrot akcji. A bohater to chór, czyli 83 osoby...

FOT. KRZYSZTOF BIELIŃSKI, ARCH. ANNY KONTEK

„Niech żyje szlachetny chór, co myśl rozwesela, co złe humory topi w słodkim upojeniu”.

chórów w Polsce. Bohater to 83 osoby... Orkiestra Teatru Wielkiego nie została na marginesie. Wielokrotnie widzieliśmy ją oraz dyrygenta Piotra Staniszewskiego (w spektaklu 20 marca) w projekcji na żywo na wielkich ekranach ustawionych na scenie.

Geniusz autorki kostiumów

Za inscenizację odpowiedzialny był fiński reżyser Jere Erkkilä. Za scenografię i kostiumy odpowiadała Anna Kontek, mająca na koncie scenografię i kostiumy do ponad 160 produkcji operowych i baletowych od USA po Japonię (ze szczególnym uwzględnieniem Helsinek, gdzie większość życia pracowała w Fińskiej Operze Narodowej). Do „Chorus opera” Kontek przygotowała ponad 500 efektownych kostiumów, a niektóre zmiany odbywały się na oczach widzów. Choreografię scen tanecznych stworzyła Ilona Molka, a projekcje Ewa Krasucka. Na scenie zachwycają m.in. ubiory szlacheckie, gdy słuchaliśmy Mazura ze „Strasznego dworu”. „Stworzenie ubiorów szlacheckich było dużym wyzwaniem. Prawie wszystkie nakrycia głowy ozdabiałam sama, zebrawszy wcześniej chyba większość dostępnych w teatrze piór. Pracownie krawieckie i modniarskie wykonały wielką pracę. Wszystkie kostiumy były szyte na miarę, dla konkretnych chórzystów, mieliśmy przymiarki, podczas których wsłuchiwaliśmy się w ich życzenia. Nie każdy czuł się swojo w naszej propozycji, a ponieważ zawsze traktuję chórzystów bardzo indywidualnie, było dla mnie niezwykle ważne, by kostium każdemu odpowiadał. Praca kostiumografa nad kostiumem nie kończy się w chwili wykonania szkiców – projektów kostiumów. Trwa nadal w pracowni krawieckiej podczas przymiarek, kiedy śpiewak ma szanse poczuć kostium na sobie. Każda osoba na scenie powinna czuć się komfortowo. Dobrze to rozumiem, bo sama śpiewałam i jako solistka, i jako chórzystka. Poza tym wychowałam się w domu z artystycznymi tradycjami, więc rozumienie teatru i artystów jest dla mnie czymś naturalnym” – powiedziała Anna Kontek.

Chór, który rozjaśnił noc

Kompletne i zachwycające w formie i dźwięku przedstawienie powodowało, że wszystko „zakwitło i zabłysło” jak w „Turandocie” G. Pucciniego, „rozjaśniło noc czarną” jak w „Otello” G. Verdiego, „wszystko promieniało światłem i miłością!” jak w „Pajacach” Ruggero Leoncavallo i „rozjaśniło dusze” jak w „Rycerskości wieśniaczej” Pietra Mascagniego.

Parafrazując słowa z tej opery z libretta Giovanniego Targioniego-Tozzettiego i Guido Menasciego: „Niech żyje szlachetny chór, co myśl rozwesela, co złe humory topi w słodkim upojeniu”. GP